

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, POCZTOWA Nr. 13.
Prenumerata miesięczna 5 zł, Numer pojedynczy 20 gr.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

Pan radny z Makowa

„Szef rządu wystąpił wczoraj publicznie przeciw napaściom na Głowy Państwa i odniósł się do prasy „z kategorią apelu, aby osobę P. Prezydenta wyłączała całkowicie z gry politycznej“.

Na to uderzenie o stół oderwały się oczywiście nożyce ciekawistyczno-endeckie. I powiedzmy odrazu: forma i treść polemiki pism opozycyjnych dowodzi właśnie, jak potrzebny był ten apel p. premiera.

Ale nie tylko z wynurzeń prasowych ciekawistyczno-endeckich wynika konieczność tej enuncjacji rządu. Właśnie w ostatnich dniach mieliśmy niezbity dowód, jakie spustoszenia w mózgach czyni nagonka prasowa opozycji i jakie następstwa są tych artykułowych kąśliwości opozycyjnych, tego podlegania mas przeciw Głowie Państwa.

Zaszedł bowiem fakt taki. Gdy Prezydent — objętyż obecnie, jak wiadomo, województwo warszawskie — stanął na rynku w Makowie, ośmielił się w Jego obecności tamtejszy ciekawistyczny menjer (radny miejski i ławnik Piotrowski) krzyknąć: „Precz z dyktaturą!“

Pan ławnik makowski jest przypuszczalnie już starszym człowiekiem i pamięta zapewne oficjalne wizyty z przed lat kilkunastu. Możliwe, że nie widywał w swym pobliżu imperatorskiej mości, cesarza Wszechrosji (jako młodzieńki socja lista znalazłby się z pewnością na kilka dni przed taką wizytą w... ntu) — ale widywał zapewne przedstawicieli ówczesnego samodzielnego władcy, np. general-gubernatora lub innego dygnitarza. I miałby się z pyszną pan radny miejski Piotrowski, gdyby nad uchem carskiego dostojnika huknął: „precz!“

Ale p. Piotrowskiemu dane było

dożyć tego szczęścia, że do Makowa nie zjeżdżają już wysłannicy jego imperatorskiej mości, samodzielnego pana Wszechrosji, a na rynku miasta staje symbol polskiej władzy, polskiego państwa, polskiej niepodległości, Prezydent Rzplitej. Nie wiemy, czy p. Piotrowski osobiście przyczynił się do tej zamiany osobistości z carskiego, złotem kapiącego munduru w czarny surdut wierszego obywatela państwa, czy zdrowie i młodość poświęcił walce o tę zmianę. Wiemy natomiast na pewno, że p. Piotrowski jest gorliwym czytelnikiem strawy duchowej, dostarczanej mu z oficyn opozycyjnych, że ze słów autora „Dziejów jednego pociągu“ uzurpuje sobie prawo do rzucenia słownego pociągu, do wiecowego „preczowania“ w obecności Głowy Państwa.

Ba, co więcej, to jego „precz“ znalazło poklask zarówno w prasie ciekawistycznej, jak i endeckiej. P. Piotrowski omal nie stał się... męczennikiem. Nazajutrz po jego występie ruszył mu w pomoc „Robotnik“, a radośnie zawtórowała „Gazeta Warsz.“ wieści, że znalazł się w Makowie taki zuch. Gdy bowiem policja odprowadziła zuchwalca na posterunek, by stwierdzić jego tożsamość — prasa opozycyjna rozwodziła się nad „skuciem go w kajdany“ itd. — słowem: odrazu preparowała seń ofiarę „dyktatury“.

I tu właśnie zmanifestowało się, jak piekąca potrzeba był wczorajszy apel szefa rządu, by z gry politycznej wyłączyć osobę Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dziś stara się prasa ciekawistyczno-endecka całą sprawę utopić w dialektyce, przedstawić rzecz całą tak, jakby chodziło o jakiś podrzędny zatarg między rządem a sejmowem partyjniactwem, różnicę w poglądach na jakąś sprawę gospodarczą czy inną.

Nie. To nie jest zwyczajna polemika prasowa; tużinkowa sprawa. To sięga głębiej. Sięga do podstaw bytu państwowego, instynktu samozachowawczego narodu, respektu dla symbolicznych przejawów odzyskanej po stuleciu niewoli i potokach krwi niepodległości.

Jeżeli tego nie rozumieją wychowankowie międzynarodówki lub zaślępienia ultranacjonalistycznego — to wykażają tylko, że owo głębokie przeżycie obecnej generacji, jakim było odzyskanie niepodległości państwowej, nie wzięło się jeszcze we wszystkie mózgi i serca.

Dziś pracownicy Opery otrzymali wymówienie

Dzisiaj magistrat doręcza wymówienia wszystkim pracownikom opery.

Zainicjowane w poniedziałek przez pracowników konferencje nie doprowadziły do żadnego konkretnego wyniku.

Magistrat nie przyjął do wiadomości memoriału złożonego przez delegację pracowników. Miało być się ewentualnie jeszcze jedno spotkanie, na którym trwałoby dalsze poszukiwanie wyjścia z trudnej sytuacji.

Tymczasem magistrat uznał dotychczasowe rozmowy za niedające widoków dojścia do porozumienia i

woli, miał działać terrorem. Dziś doręcza wymówienie, wywiera w ten sposób nacisk na pracowników, by okazali więcej ustępliwości.

Jednocześnie wobec przerwania projektu, staje się znów aktualnym projekt skrócenia sezonu.

Jak dowiadujemy się, żadne nowe projekty nie będą złożone Radzie Miejskiej i komisja finansowo-budżetowa ma na najbliższym posiedzeniu rozpatrzyć dawny wniosek magistrata o ograniczenie sezonu do 6 miesięcy.

Inna sprawa, że wniosek ten ma bardzo niskie szanse powodzenia.

W łodzi podwodnej do bieguna północnego

LONDYN, 30.5. (A. T. E.). Badacz okolic polarnych sir Hubert Wilkins, który od dłuższego czasu nosi się z myślą odbycia ekspedycji do okolic podbiegunowych w łodzi podwodnej, czni przygotowania celem uskutecznienia tego planu, który uważany jest wśród kół naukowych za bardzo niebezpieczny, o ile nie całkowicie niewykonalny. We-

dług doniesień z Waszyngtonu, Wilkins miał się zwrócić do urzędu marynarki z prośbą o udzielenie mu wycofanej z obiegu łodzi podwodnej P. 12. Wilkins sądzi, że odbywając podróż pod wodą, uda mu się uniknąć zetknięcia z wielkimi zwalami lodowymi. Zastępca sekretarza marynarki nie udzielił dotychczas definitywnej odpowiedzi.

Trup kobiety na torze kolejowym

Posterunek kolejowy policji na dworcu w Siedliszowicach zawiadomiło, iż na 247 km., na torze kolejowym między szynami leżała zwłoka kobiety. Delegowani na miejsce policjanci stwierdzili, że prawdopodobnie zabiła przez pociąg, kobieta liczy około 35

lat, ubrana jest w czarną suknię. Zwłoki przeniesiono z torów i zabezpieczono do czasu przybycia władz sądowo-śledczych. Śledztwo prowadzi policja miejscowa.

Śmierć wskutek własnej nieostrożności

Na stacji Toruń — Mołde, podczas pracy dostał się pod pociąg nr. 5895

przetokowy Kazimierz Rotmistrz, który poniósł śmierć na miejscu.

Zabójstwo w Zabkach

Dziś, około godz. 12 w nocy, w Zabkach pod Warszawą, dozorca parcelacji i miasta-ogrodu Zabki, Franciszek Downar, pilnując ogrodu, zauważył kilku osobników, rwących kwiaty.

Dozorca wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru, przycem jedną z kul trafiła w brzuch Wacława Boronieckiego, listonosza z Poczty Głównej w Warszawie, za-

mieszkałego przy ul. Kolejowej 33. Strzał był śmiertelny — Boroniecki zmarł po kilku minutach, nie odzyskawszy przytomności.

Zwłoki zabitego zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sądowo-śledczych.

Downara, który przyznał się do winy i zwrócił rewolwer, aresztowano i zatrzymano do dalszej decyzji sądziego śledczego.

Mac Donald w opresji

LONDYN, 30.5. — A. T. E. — Położenie gabinetu Mac Donalda, pomimo zwycięstwa odniesionego w Izbie Gmin, nie jest zbyt pewne.

Premjer odbył wczoraj naradę z wybitnymi przedstawicielami stronnictwa w związku z rezolucją partii przez 80 posłów robotniczych, domagając się nowego oświadczenia rządowego w sprawie walki z bezrobociem. Inicjatorzy tego wniosku podkreślają, że wzrost bezrobocia

oraz międzynarodowy kryzys produkcji wymagają tego rodzaju oświadczenia oraz wyjawienia planów rządowych dotyczących walki z klęską bezrobocia.

W kołach politycznych krąży nadal pogłoski o możliwościach zmian w składzie rządu oraz o przyjęciu przez Mac Donalda kierownictwa spraw związanych z bezrobociem, które były dotychczas powierzone Thomasowi.

Anglja odrzuca projekt tunelu pod kanałem La Manche

LONDYN, 30.5. (A. T. E.). Premjer Mac Donald oraz dwaj byli premjerzy Baldwin i Lloyd George wzięli wczoraj udział w posiedzeniu komitetu obrony Imperjum, na którym debatowano nad sprawą budowy tunelu pod kanałem La Manche.

„Daily Herald“ dowiaduje się, że komitet odrzucił plan budowy tunelu ze względów na warunki strategicznej obrony kraju. W najbliższym czasie ma nastąpić oświadczenie rządu w tej sprawie, które będzie zawierało odrzucenie projektu budowy tunelu.

Nieostrożność obsługi kolejowej spowodowała wielką katastrofę

45 osób zginęło i 23 rannych

RYGA, 30.5. (A. T. E.). Donoszą z Moskwy, że śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej na stacji Czernaja, podczas której 45 osób straciło życie a 23 odniosły obrażenia, ujawniło, że przyczyną wypadku była nie

ostrożność obsługi kolejowej. Pożar został spowodowany przez rozlanie benzyny. Wielka liczba ofiar w ludziach tłumaczy się paniką, która wybuchła i uniemożliwiła prowadzenie akcji ratowniczej.

Włamanie do biur Kopalni w Tarnowskich Górach

KATOWICE, 30.5. (Tel. własny). Dotychczas nie ustalono, co padło łupem ubiegłej dokonano niezwykle śmiałego i bezcelnego włamania w zarządzie kopalni hr. Henckel-Donnersmarcka w Tarnowskich Górach. Niewykryci sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą, pieniędzy jednak nie znaleźli, i splundrowali i zniszczyli papiery w kilku szafach i biurkach.

Dotychczas nie ustalono, co padło łupem złodziejskiej, ponieważ zawartość szaf i biurek znali tylko poszczególne urzędnicy. Zawiadomiona o bezcelnej kradzieży policja miejsca wa rozpoczęła energiczne śledztwo. W dniu dzisiejszym przesłuchani zostaną wszyscy urzędnicy, celem ustalenia, co mogło paść łupem kasjary.

Tragiczna śmierć Konduktora pod kołami pociągu

SOSNOWIEC, 30.5. (Tel. wł.). — Na stacji kolejowej Zawiercie wyskoczył z wagonu przed zatrzymaniem się pociągu towarowego, konduktor Mikolaj Wieclaw, zamieszkały w Czestochowie. Wskutek nagromadzenia

zwirru między torami konduktor potknął się i wpadł pod koła, które obcięły mu obie nogi i ręce. Wieclaw zmarł przed przybyciem lekarza. Zwłoki przewieziono chwilowo do jednego z budynków dworcowych.

18 trupów i 30 rannych na wiecu politycznym

PARYŻ, 30.5. (A. T. E.). Donoszą z Rio de Janeiro, że w miejscowości Andradas w stanie Minas Geraes doszło podczas wiecu do walki

między przeciwnikami politycznymi. 18 osób zostało zabitych a 30 odniosło rany.

Jutro pogodnie i ciepło

Dziś o godz. 8-ej rano w całej Polsce było przeważnie pogodnie i dość pogodnie, miejscami lekka mgła lub opary. Temperatura wynosiła od 11 stopni w Słonimie do 21 w Zaleszczykach. W Warszawie o godz. 8-ej rano 15 stopni.

Jutro jeszcze dość pogodnie i nieco cieplej po dość chłodnej nocy. Słabnie wiatry północno-zachodnie na wschodzie kraju, a miejscowe na południu i zachodzie.

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płać dziś za dewizy zagraniczne kursy następujące: Nowy Jork 8.888, Montreal 8.885, Londyn 43.265, Zurich 172.26, Paryż 34.905, Bruksela 124.23, Mediolan 46.64, Amsterdam 268.15, Praga 26.40 i trzy czwarte, Sztokholm 238.87, Kopenhaga 238.18, Oslo 238.20, Wiedeń 125.55, Berlin 212.45 i Gdańsk 173.07.

KURSY PRZEDGIEŁDOWE
4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 107.50, Dolarówka 64, 4 i pół proc. L. Z. Ziemiście 64.75, 8 proc. L. Z. Miejskie 76.75, Bank Polski 170, Bank Handlowy 111, Bank Dyskontowy 115, Bank Zachodni 73, Bank Zw. Spół. Zarobk. 72.50, Puls 57 w placeniu, Elektr. Dąbr. 50 w placeniu, Cukier 35 Węgiel 49 w żądaniu, Lilpop 27 w żądaniu, Modrzejów 10 w placeniu, Rudzki 20, Starachowice 18.75, Borkowski 5.
Tendencja — nieco słabsza.
Kurs urzęd. i gram. czystego złota 5.9244.
Kurs obliczeniowy 100 zł. w zł. 172. Dolar w obrotach prywatnych 8.89 i trzy czwarte.
Rubel złoty 4.64 i pół w żądaniu.
Rubel srebrny 1.95.
Rubel w bilionie ros. 0.90.
Czenwoniec dol. 1.47.

Dzień p. Premiera

Prezes Ministrów p. Sławek przyjął dziś przedpołudniem min. spraw wewn. p. Józefowskiego. W południe złożył wizytę p. premierowi poseł kłowski w Warszawie, dr. Olgierd Groszalski.

Powrót marszałka Senatu

Powrócił do Warszawy i objął urzędowanie marsz. Senatu, p. Szymanowski.

Dokąd pójść?

Teatr Wielki

Dziś „Hjola“
Początek o godz. 8-ej wiecz.

T. Narodowy

Dziś „Wyprawa kapitana Scotta do bieguna południowego“
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Letni

Dziś „Maman do wzięcia“
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Z powodu Zjazdu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w dniu 7, 8 i 9/VI

Zabawa „Wiosenne Popołudnie Mody“

odbędzie się w dniu 7 czerwca. Od godziny 5-ej do godz. 2-ej w nocy dancing. Bilety zakupione na 31 maja, ważne będą w dniu 7 czerwca.

Krwawe rozruchy w Kalkucie

LONDYN, 30.5. (A. T. E.) Doższa z Kalkuty o krwawych zacięciach na odcinku kolei wschodniej. Policja była zmuszona do użycia broni. W wyniku strzelaniny 4 osoby odniosły rany. Jeden wagon kolejowy został całkowicie zdemolowany i spalony. Również w miejscowości Dacca wydarzyły się rozruchy. Policja dokonała szeregu aresztowań.

LONDYN, 30.5. (A. T. E.) Rozruchy wśród kolejarzy linii wschodnio-indyjskiej, spowodowane wprawdzeniem miesięcznego systemu wypłat, zamiast dotychczasowego tygodniowego, przybrały poważny charakter i miały najbardziej ostry przebieg w miejscowości Lilloosh

koło Kalkuty. Robotnicy kolejowi spalili kilka wagonów.

Posiłki policyjne, które przybyły w celu przywrócenia porządku, zostały obrzucone przez tłum kamieniami i kawałkami żelaza. Policja użyczała broni, raniąc kilkanaście osób.

Na jednym przedmieściu Dacca wydarzyły się rozruchy. Oficer policji angielskiej został napadnięty przez tłum i odniósł rany. Policja przeprowadziła szereg aresztowań.

Ogólna liczba zabitych podczas niepokojów w Dacca, które trwają już z górą od tygodnia, przekracza 160 osób. Porządek jest utrzymywany przez policję, wzmocnioną przez oddziały wojskowe.

Międzynarodowa Komisja Badania Odry rozpoczęła już swe prace

POZNAN, 30.5. — (Tel. wł.) — Ubiegłej nocy przybyli do Poznania z Wrocławia, przedstawiciele Międzynarodowej Komisji Badania Odry i jej dopływów.

W skład komisji wchodzi: Sir John Baldwin (Anglia), Montille (Francja), Gener. Dyr. Poctz Mondrup (Dania), prof. Hoernell (Szwecja), Müller (Czechosłow.), Seeliger, Peters, Niernan (Niemcy), prof. Dr. Winlarski (Polska).

Pozatem towarzyszą Komisji w charakterze rzeczowników pp. Westring (Szwecja), radcowie min. Strursa, Lastiera, Lorem, Kweston, Sitenski (Czechosłow.), Müller, Krieg

(Niemcy), Montigny (Francja) i Bonnet - Maury (Francja) jako sekretarz.

Ze strony polskiej pp. A. Marchwiński (z ramienia M. S. Z.), Okęcki (Min. Rob. Publ.) i Zakrzewski (Dyr. Rob. Publ. w Poznaniu).

We czwartek rano członkowie Komisji wyjechali autobusem w pierwszą podróż badawczą, która obejmowała zwiedzenie rzeki Warty w miejscowościach: Kolo, Konin; Łódź i Pызdzy.

Dziś Komisja wyjedzie w drugą podróż badawczą do miejscowości położonych nad Wartą na terenie Wielkopolski.

5,000,000 złotych strat

Skutki burz i gradów w województwie Nowogrodzkim

NOWOGRODEK, 30.5. (Tel. własny). Klęska gradobicia, która nawiedziła kilka powiatów województwa nowogrodzkiego, przyniosła bardzo wiele strat, które okazały się znacznie większe, aniżeli początkowo obliczano. Klęska nawiedziła powiaty stołpecki, baranowski, nowogrodzki i nieświecki. Grad i nawałnica zniszczyły w powiecie stołpeckim 6,700 ha zboża ozimego oraz 3,740 ha jarego, w powiecie baranowskim 5,300 ha zboża ozimego i 3,700 ha jarego, w powiecie nowogrodzkim 1,454 ha ozimego i w nieświeckim 800 ha ozimego. Wysokość strat, na podstawie danych komisji szacunkowych, wy-

raża się cyfrą 4,500,000 złotych, a przy uwzględnieniu zniszczenia sadów oraz 80 budynków, straty dojdą do 5,000,000 złotych. Natychmiastowa akcja pomocy ze strony władz państwowych wyraziła się w udzieleniu przez Państwowy Bank Rolny sumy 200,000 zł. na pomoc kredytową dla drobnych rolników, oraz przez min. rolnictwa 15,000 zł. na zapłacenie procentów od tych pożyczek. Wreszcie, niezależnie od tego, Bank Gosp. Kraj. postanowił wysyłać 200,000 zł. na doraźną pomoc dla większej własności, dotkniętej klęską.

Klęska wojsk rządu nankińskiego

Cofają się w poplochu

LONDYN, 30.5. (A. T. E.). Według doniesień z Pekinu, potwierdza się wiadomość o klęsce wojsk rządu nankińskiego. Armia północna zdołała przerwać front wojsk rządowych i odnieść decydujące zwycięstwo. Wojska nankińskie cofają się

w poplochu. Krążą pogłoski, że prezydent Ciang-Kai-Szek został ranny podczas bitwy wzdłuż linii kolejowej Lunghaj. W armii, wiernej rządowi nankińskiemu, ma panować całkowite rozprzężenie.

Samobójstwo pod kołami pociągu

Pod pociąg tranzytowy niemiecki w gdańskiej dyrekcji kolejowej między st. jami Chojnice — Tczew ruszył się w celu samobójstwa jakiś osobnik, którego nazwiska nie zdołano jeszcze ustalić.

Koła pociągu zmiotły, nieszczęśliwego. Zawiadomiona o wypadku policja miejscowa rozpoczęła śledztwo.

Z sali sądowej

Banda fałszerzy świadectw walutowych Banku Polskiego

Oszuści „zarobili“ z górą 100.000 dolarów

Dzisiaj w sądzie okręgowym w Warszawie, pod przewodnictwem sędziego Leszczyńskiego, toczy się rozprawa przeciw bandzie fałszerzy świadectw walutowych oddziału Banku Polskiego w Białymstoku.

Zaświadczenia te Bank Polski wydał eksporterom, zobowiązując ich do wpłacenia otrzymanej gotówki za towar w obcej walucie do banku, celem wymiany.

Jest to jeden ze środków walki z t. zw. „czarną giełdą“, która w wysokiej mierze przyczynia się do zniżki naszej waluty drogą spekulacji na walucie obcej.

brany komplet: 38-letni Władysław Michałski, oficer rezerwy, który ma jeszcze inne sprawy na sumieniu, 45-letni Hersz Feigenbaum z Warszawy, 29-letni Filip Szwabendorf z Warszawy, 52-letni Józef Tysk ze Lwowa, 36-letni Władysław Wierzbicki z Warszawy, 27-letni Piotr Zajde z Katowic, 40-l. Abraham Gohelf z Warszawy, 34-letni Morduchaj Matus z Warszawy i 45-l. Berrek Solowiej z Wilna.

Z samych Niemców składa się prezydium Rady Miejskiej w Królewskiej Hucie

KATOWICE, 30.5. — PAT. — We środę odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranej Rady Miejskiej w Królewskiej Hucie.

Obecni byli wszyscy radni w liczbie 54 osób. Dokonano wyboru prezydium Rady Miejskiej. Niemcy, mający w Radzie większość, przeprowadzili wybór swoich przedstawicieli, tak że przewodniczący i wszyscy członkowie składają się z Niemców (29 głosów na 22 oprócz 3 komunistów, którzy powstrzymali się od głosowania).

Postulaty bezrobotnych muzyków

W okręgowym inspektoracie pracy odbyły się konferencje z udziałem przedstawicieli wytwórni filmów dźwiękowych, a następnie z delegatami wytwórni płyt gramofonowych z jednej strony, a drugiej zaś reprezentantów związku muzyków. Konferencje miały za zadanie zmałowanie środków ograniczających panujące obecnie bezrobocie wśród muzyków. Konferencje te miały narodzić charakterystyczne postulaty. Spodziewany jest dalszy ciąg narad w stosunku do wytwórni płyt gramofonowych związek muzyków wysunął deziderat zawarcia umowy, która by ujednoliciła opłaty za nagrywanie utworów i zawierałaby pewien procent na rzecz bezrobotnych, związek zaś otrzymałby możliwość podziału i kontroli uzyskanych z tego tytułu funduszy.

W stosunku do wytwórni filmów dźwiękowych związek żąda zawarcia umowy zbiorowej, która regulowałaby warunki płacy i pracy.

Fatalne skutki mrozów Jeszcze 600 drzew będzie wyciętych w parkach miejskich

Skutki zeszłorocznych silnych mrozów na drzewa okazują się w dalszym ciągu fatalne. Drzewa, które były w r. z. przemarznięte, obecnie powoli zamierają i dalej ogrodnicy magistratu zmuszeni są usuwać je. Ogółem drzew takich na ulicach, placach, skwerach i w wszystkich parkach miejskich naliczono przeszło 600.

Między in. w parku Paderewskiego zamieszono 146 pięknych świerków, stanowiących prawdziwą ozdobę tego parku, które uszły zupełnie.

Dwie kradzieże w ciągu jednej nocy

Dziś w nocy do filii składów firmy „Singer“ przy ul. Miłcarskiej 2 dostali się niewykradzi sprawcy, którzy po wyłamaniu okna weszli do lokalu biura, zabierając cztery maszyny do szycia, wartości 3000 zł.

Zawiadomiony o kradzieży urząd śledczy rozpoczął śledztwo.

Drugiego, nieszywego śmiejącego człowieka dokonano do mieszkania Władysława „Tinkiewicza“, zast. przy Pl. Kazimierza „Wielkiego“ nr. 72.

Łupem złodziej padł, 3000 zł. gotówką, szmugując się w szafadzie biurka.

Wiązany w „pracowni“ prawdopodobnie w wielkim popielisku, gdyż nie zdołał wrabować biżuterji, leżącej w tej samej szafadzie, wartości około 4000 zł.

Artystów-cudzoziemców spisują starostwa grodzkie

Artystów widowiskowi, cyrkowi, kabaretowi i t. p. w Polsce przechodzą obecnie ciężki kryzys.

Sezon letni, ogróki, brak wolnych miejsc w zakładach widowiskowych, które zostały zajęte przez wędrownych aktorów - cudzoziemców

wszystko to skłoniło artystów widowiskowych do wystąpienia do władz, celem niedopuszczenia cudzoziemców, do występów w Polsce przynajmniej tak długo, dopóki będzie pozostawał bez pracy

choć jeden artysta — Polak.

W związku z tem starostwa grodzkie w Warszawie przeprowadzają obecnie dokładny i szczegółowy spis wszystkich artystów - cudzoziemców, występujących w kabaretach i lokalach rozrywkowych w stolicy.

Po przeprowadzeniu tego spisu, władze wyślą do niego odpowiednie wnioski, tak, że jest nadzieja, iż od przyszłego sezonu ilość bezrobotnych artystów - Polaków znacznie się zmniejszy.

Luksusowe oświetlenie Placu Teatralnego

Plac Teatralny, na którym znajdują się siedziby ówczesnych magistrów i dygnitarzy magistrackich — jest jednym, jedynym miejscem, o które dba Magistrat, przynajmniej, jeżeli chodzi o oświetlenie.

Dziś już jest Plac Teatralny najzłotejszym oświetlonym miejscem w całej Warszawie, ale nie koniec na tem: w końcu Magistrat powstał nowy projekt, by oświetlenie to wzmocnić do maksimum.

Mysł w zasadzie godna pochwały, tem większej im więcej placów i ulic otrzymaloby, choć konieczne oświetlenie, ale niezrozumiałe jest to uprzywilejowanie placu przed Ratuszem, a tymczasem je sobie tylko można, że na nim znajdują się siedziby naszych władz miejskich.

Poza Pl. Teatralnym — posiada bowiem Warszawa jeszcze takich małych placów.

jak Maraz Piłsudskiego, przedstawiający typowy okaz magistrackiej gospodarki z powodu ciemności i zaniedbania, następnie jest również taki mały skwerek, zwany Pl. Trzech Krzyży, lub Zbawiciela, nigdzie zaś nie zamierza Magistrat wprowadzać koniecznego, nie mówiąc już o luksusowym oświetleniu jak tylko na Pl. Teatralnym.

Prócz tego stworzył również uwagę należy i na to, że czas najwyższy wprowadzić już estetyczne tryandole uliczne (na które podobno konkurs już się odbył), a nie pokrywają całego placu lasem pojedynczych szupów, a wogóle, przed doprowadzeniem oświetlenia Pl. Teatralnego do luksusu — przydałoby się bardzo wzmocnić choć trochę oświetlenia innych placów i skrzyżowań ulic, jak np. Al. 3 Maja róg Nowego Świata, Marszałkowskiej i Al. Jerolimskiej i t. d.

Tamowanie ruchu na chodnikach dla pieszych

W związku z rozpoczętym sezonem budowlanym, oraz okresem remontowania domów — przedsiębiorcy budowlani nie krepują się zbytino przepisami, regulującymi te kwestje — zamiast budować o parkowanie

zamykają sobie poprostu liniami lub barjerami część chodnika przed domem, zmuszając przechodniów do przechodzenia na jezdnię, co tamuje ruch kołowy i jest przyczyną

schodzić na jezdnię, wpadając pod koła autodorozek i tramwajów.

Taka samowola winna być przez właściwe czynniki natychmiast ukarowana, musi się chyba znaleźć jakiś inny sposób wyjścia z sytuacji, a nie zmuszanie wielu tysięcy ludzi do omijania przeszkody, idąc bowiem po tej linii rozmawiania zdarzyć się może, że w wypadku odnawiania kilkunastu domów na jednej ulicy — będzie ona

nieszczęśliwych wypadków.

Ostatnio, wśród wielu innych, poznał też drogi przedsiębiorca, odnawiający jeden z domów przy ul. Marszałkowskiej, róg Świętokrzyskiej, który chcąc, by przed nim nie przeszkadzał robotnikom, zamknął odcinek chodnika, przez co licznik przechodniów i najgłośniejszych arterij stolicy — zmniejszeni są

względem zamknięcia dla ruchu pieszego — co jest rzeczą niedopuszczalną.

Po drugie, z jakiej to racji wolno przedsiębiorcy okupować kilkanaście metrów chodnika, będącego własnością Magistratu i przeznaczającego dla użytku publicznego, a nie prywatnego?

Zjednoczenie lekarzy weterynarji

Celem wprowadzenia w życie uchwały IV Powz. zjazdu Pol. Lekarzy Weter. z dn. 29.6.29 r. w Poznaniu, zmierzających do zjednoczenia ogółu lekarzy weterynaryjnych Rzpłtel w jedną organizację odbył się w Warszawie pod przewodnictwem prof. dr. Z. Markowskiego konstytucyjny zjazd przetransformacji lekarzy weterynaryjnych, których liczba wynosi 1200.

W zjeździe wzięło udział ok. 500 lekarzy potwierdzając tak licznym udziałem znaczenie nowo - powstającej organizacji. W zjeździe uczestniczyli też wojskowi lekarze w myśl zezwolenia ministra spraw wojskowych.

W wyniku wyborów zarząd główny Zrzeszenia ukonstytuował się jak następuje: prezes — dr. Anast. Koskowsk, wiceprezes — plk. dr. Kon. Millak i insp. dr. Ant. Mackiewicz, sekretarz naukowy — dr. Maks. Łabędź, sekretarz gen. — plk. dr. Marc. Marczew-

ski, skarbnik — dr. Jan Braun, członkowie — nac. dr. Zb. Zaniewski, dr. Luc. Matuszewski — wszyscy z Warszawy, oraz dr. Wł. Guzek z Krakowa ppik. dr. Leop. Boblasz ze Lwowa, dr. Stefan Piotrowski z Poznania i dr. H. Skoczynski z Lublina.

W czasie Zjazdu ogłoszono referaty: prof. dr. Z. Markowski, prof. dr. Trawiński i prof. dr. A. Zakrzewski.

Zjednoczenie się całego zawodu lekarsko - weterynaryjnego w jednej organizacji stanowi krok na drodze do konsolidacji dotychczas różniczkowanych wysiłków poszczególnych dzielnic Państwa a przyczynienie się do podniesienia sprawy weterynaryjnej w Polsce, w związku z charakterem rolniczym Polski i znaczeniem hodowli inwentarza i eksportu produktów pochodzenia zwierzęcego jest sprawą o dużym znaczeniu dla Państwa

Polski bursztyn

W poszukiwaniach bursztynu na polskim wybrzeżu bierze udział ludność miejscowa brodząc w mule. W celu uproszczenia kontroli poszukiwania oraz manipulacji skupu okazało się koniecznym, departament morski Ministerjum Przemysłu i Handlu wydzierżawił prawa Skarbu prywatnej fabryce wyrobów bursztynowych i obróbki muszli w Gdyni. Na mocy tej umowy, przysługuje fabryce wyłączne prawo zbierania i skupywania od wszystkich przypadkowych znalazców wyrzuconego w surowym stanie bursztynu na całej przestrzeni wybrzeża polskiego. Powyższy warunek nie obejmuje prawa wydobycia bursztynu, znajdującego się w tonie

ziemi na terenie wybrzeża polskiego. Umowę zawarto do końca maja 1934.

Oprócz jednej wytwórni wyrobów bursztynowych w Gdyni, niema w Polsce żadnych innych fabryk. Przyczyna leży w małej ilości surowca bursztynowego, a pewną poważną konkurencją dla naszej produkcji przedstawia przemysł gdański, którego fabryka opiera się ściśle o praski monopol bursztynowy. Wywóz bursztynu zagranicę wobec konkurencji zagranicznej natrafia na trudności. W tych warunkach należałoby myśleć przedewszystkiem o wyparciu z rynku wewnętrznego wyrobów bursztynowych pochodzenia zagranicznego.

Nocna bijatyka na ul. Zgoda

Dziś około godz. 4 rano dozorca nocny oraz kierowcy ze stacji autodorozek ujrzeni na rogu ul. Zgoda i Przekok. Iż jakiś mężczyzna, bije pięściami młodą kobietę.

Po obwili napastnik wyjął szczyryk i ugodził nim swą ofiarę, wówczas napadnięta wyjechała z torbki nożyczki, którymi poraniła twarz swego prześladowcy.

Na krzyk rannej nadbiegli przechod-

nie. Jeden z nich przytrzymał napastnika.

Nadbiegły policjant odprowadził zatrzymanego do 10 komis., gdzie podał się za Józefa Polkowskiego (schronisko miejście na Żoliborzu) z zawodu handlarza kwiatów.

Podczas badania okazało się, że ofiara zbrodniczej napaści jest przyjaciółką P., której nazwiska nie chciał ujawnić. Co się stało z raną, policja nie zdołała ustalić.

Zona pobita przez męża

Awantura małżeńska na ulicy Pańskiej

W domu przy ul. Pańskiej 103, mieszkanka Leon Wojciechowska z żoną Julją i dwójkiem dzieci.

Wczoraj późnym wieczorem Wojciechowska wróciła do domu jak zwykle pijana i weszła z żoną awanturę.

Po chwili żona uciekła z mieszkaniem na podwórce, rzucając garnielem kamizdkiem w męża.

Na krzyki katowanej kobiety, przechodzący w pobliżu post. 6 komis. obezwładni awanturanta, przeprowadzając go do 6 komis.

Po spisaniu protokołu pijaka zatrzymano w areszcie, pobita zaś Wojciechowska zgłosiła się do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz uzdusił jej pomoc.

Wyrok w sprawie Marszałka i Miklaszewskiego

W wyniku przeprowadzonej rozprawy — sąd apelacyjny w Warszawie uchylił wyrok skazujący Marszałka i Miklaszewskiego na 4 lata więzienia i uniewinnił Miklaszewskiego z zarzutów rozumnego dostarczenia bezuży-

tecznych przedmiotów broni podwodnej dla marynarki wojennej, skazując Marszałka za skłonienie b. komand. Bartoszewicza, do przyjęcia odeń japońsk na jeden rok więzienia.

Zmarła, wskutek zakażenia po zabiciu płodu

W pierwszych dniach marca 1928 r. zmarła niejaką Józefą Kowalewską. Przyczyną śmierci, jak się okazało, było zabicie płodu przez t. zw. sztuczne poronienie, dokonane przez akuszerkę Helenę Listopadową, która przy tej niedozwolonej operacji nie zachowała zasad czystości, skutkiem czego nastąpiło zakażenie ogólne.

Tak brzmiał akt oskarżenia. Listopadowa stanęła przed sądem okr. w

Warszawie, została uznana winną inkryminowanego czynu i za to oskarżona na 3 lata więzienia. Karę 4g zmniejszono z amnestji do 2 lat więzienia.

Oskarżona na podstawie art. 14 w. II. Eg. Etingera zaapelowała. W sądzie II instancji zyskała złagodzenie wyroku już po zastosowaniu amnestji do jednego roku więzienia.

Kanonada oszalałego botanika

Profesor Parnadaut zabija swą kochankę i strzela do tłumów i policji

Nierzytka rodzaju tragedia rozegrała się temi dniami w Paryżu, budząc współczucie i dla jej bohatera, zabójcy niejakiej wdowy Despres, jak również dla jego ofiary, zabitej przezeń dwoma strzałami rewolwerowymi.

Zabójcą jest niejaki Francisek Parnadaut, 76-letni starzec, emerytowany nauczyciel gimnazjalny a obecnie kustosz zbiorów botanicznych jednego z muzeów paryskich.

Tło tej niecodziennej sprawy przedstawia się, jak następuje:

Gdy profesor Parnadaut przeniesiony został w stan spoczynku, ku-

pił sobie mały domek, składający się z 2 mieszkań, z których jedno sprzedał młodej wdowie, p. Despres. Na zasadzie zawartego z nią kontraktu, wdowa obowiązana była po zapłaceniu pewnej gotówki, wypłacić mu tytułem komornego po 500 franków miesięcznie.

W ten sposób Parnadaut pragnął zapewnić sobie środki, niezbędne do utrzymania jego chorej żony, która pozostawała w zakładzie dla nerwowo-chorych i gdzie płacił on za jej utrzymanie po 500 franków miesięcznie.

Początkowo lokatorka uiszczala

się regularnie ze swych płatniczych obowiązków. W piątym jednak miesiącu wdowa zapłaciła 400 franków, pozostając dłużną sto.

W międzyczasie profesor mimo swych sędziwych lat zdołał skłonić młodą tę kobietę do nawiązania z nim miłostnego stosunku, co jednak następnie nie przeszkodziło mu do natarczywego żądania dopłaty owoych 100 franków. Pani Despres za patrywała się jednak na tę kwestję inaczej, uważając, że nawiązany ze swym gospodarzem romans zwalnia ją wogóle z płacenia komornego.

Na tem tle doszło pomiędzy obojgiem do ostrej kłótni, w czasie której wdowa usiłowała wyrzucić za drzwi swego kochanka i gospodarza. W odpowiedzi na to profesor chwycił za rewolwer i dwoma celnymi strzałami położył ją trupem na miejscu.

Na odgłos detonacji zbiegli się sąsiedzi, ale gdy Parnadaut chwycił za karabinek, który posiadał w domu, ratowali się ucieczką, powiadamiając o całym fakcie policję. Na tę wieść komisarz wysłał natychmiast dwóch policjantów, którzy na motocyklach stawili się na miejsce. Oszalały starzec przywitał i ich strzałami, wobec czego musieli oni zażądać pomocy.

Tymczasem Parnadaut zabarykadował się w swym domku i zajął pozycję przy jednym z okien, a gdy z komisarzatu nadeszły posiłki w sile kilkunastu policjantów, otworzył w ich kierunku silny ogień.

Kres tej strzelaninie położyła zawezwana straż ogniowa, która dosłownie niemal zatopiła nieszczęsnego szaleńca w wodzie. W ten sposób udało się unieszkodliwić oszalałego starca, założyć mu kaftan bezpieczeństwa i przewieźć do domu dla obłąkanych.

Profesor Parnadaut był znanym we Francji botanikiem, poświęcającym się głównie paleobotanice, t. j. części botaniki, zajmującej się zankiem już na świecie roślinami, spotykanymi bądź w stanie skamieniałym, bądź jako odciski na kamieniach.

Najdoskonalsza modelka

Panna Janina Drummond, rodem z Nowego Jorku, została wybrana przez wielkich krawców paryskich i amerykańskich, jako najdoskonalsza i najpiękniejsza modelka. Miss Drummond, która została zaangażowana w tym charakterze do jednego ze sławnych magazynów paryskich, będzie pobierała gażę, jakiej jej napewno zazdrości niejedna artystka filmowa.



Miss Jean Drummond, najdoskonalsza modelka paryska.

Psia wystawa i kalotechnika na usługach jej eksponatów

W tych dniach została otwarta w Londynie wystawa psów obudzona przez 2 tysiące przedstawicieli 73 najrozmaitszych ras.

Już na pierwszy rzut oka rozpoznano można, kto jest właścicielem psa, mężczyzną, czy kobietą. Podczas gdy czworonożna własność męska utrzymana jest w znakomitej kondycji lecz z pewną sportową prostotą — damscy właściciele otoczeni są wyszukany luksus, podkreślającym ko-

teryjnie ich przyrodzoną piękność i wdzięk.

A więc śniegobiałe szpice wystawiane są na tle udrapowanego czarnego aksamitu, znakomite podkreślającego ich biel.

Całe masy psów sprowadziły ze sobą wszystkie swe domowe przybory toaletowe jak pudry, szampun do mycia, rozpylacze z perfumami i t. p. Jeden z wystawionych pudł posiada w swej bardzo skomplikowanej fryzurze moc grzebniaków szylkretowych dla jej utrwalenia.

Najwięcej jednak uwagę zwrócił na siebie wspaniały szpic syberyjski, którego przyprowadziła na wystawę jego właścicielka, miss Thomson Glover.

Pies ten zjawiał się w fantastycznie narzuconym na siebie barwnym szalu, wykonanym szydełkiem.

Odbierając ze wszech stron zachwyt nad owym szalem, miss Thomson udzieliła w odpowiedzi na nie następującego wyjaśnienia:

— Szal ten jest prezentem tego właściciela, który go na sobie w tej chwili nosi; jest on bowiem sporządzony z jego własnej sierści, t. j. z wyczesków. „A przeto — zakończyła miss Thomson — prawie wszystkie psy tej rasy, znajdujące się w Anglii, są to psy pochodzące od tych znakomych czworonogów, które towarzyszyły naszym podróżnikom w ich wyprawach do bieguna Północnego”.

Zgliszczą wsi Takacsi

Wioska Takacsi, leżąca w węgierskim komitacie Veszprem i licząca około 1400 mieszkańców, padła niedawno ofiarą wielkiego pożaru, któ-

ry zniszczył wszystkie 200 domów. Z pod gruzów wydobyto 8 zwłok, prawdopodobnie jednak liczba ofiar w ludziach jest większa.



Po pożarze w wiosce Takacsi.

Międzynarodowy turniej taneczny w Baden-Baden

Cioci wszystkich imprez towarzyskich ostatnich dni w Baden-Baden turniej taneczny, który zarazem był turniejem eliminacyjnym dla zawodów tanecznych w Paryżu. Palme

zyciostwa zdobyli w Baden-Baden Miss Pat Sykes i Mr. Maxwell Stewart, oboje z Anglii, która to para wzięła też udział w zawodach wszechświatowych.



Wycieczka para w turnieju tanecznym w Baden-Baden: miss Sykes i Mr. Stewart.

Prawa autorskie w kościołach

Gdy chodzi o wykonywanie różnych utworów muzycznych w świątyniach wszystkich wyznań, podczas pogrzebów, ślubów i innych uroczystości, prawa autorskie wcale nie są przestrzegane. We Francji istnieje tylko umowa między Związkiem autorów, kompozytorów i wydawców muzycznych, a przedstawicielami gmin wyznaniowych protestanckich i żydowskich. Kościół katolicki natomiast od takiej umowy dotychczas się uchyla. Wprawdzie arcybiskup Paryża najpierw skłaniał się ku temu, że za wykonywanie utworu należy się autorowi wynagrodzenie, później jednak zmienił swe stanowisko i zakazał kapłanom swej diecezji wykonywania utworów, których autorowie są zrzesze-

ni w Związku. Za jego przykładem poszło 40 biskupów francuskich, którzy już poprzednio pertraktowali ze Związkiem autorów, kompozytorów i wydawców muzycznych, a którzy w następstwie decyzji arcybiskupa paryskiego wycofali się z tych pertraktacji.

Prawo jednak jest po stronie Związku, który ostatnio wygrał proces, wytoczony biskupowi w Nantes, za uchylanie się od nabycia praw do wykonania w kościele pewnego utworu muzycznego. Ostentacyjnie biskup został skazany na 1000 franków odszkodowania, niezależnie od tego zaś, gdyby na przyszłość polecił wykonywać ten utwór, musiałby nabyć prawo autorskie.

HENRY DERIEUX

FARTUCH

Nowela

Zuzanna wiloczyła przeczytany przed chwilą list w kieszonkę swego płóciennego fartucha z rękawami, który wkładała co rano, zabierając się do pracy koło gospodarstwa domowego. Poczem gniewna na siebie za ten gwałtowny odruch zakrzętnęła się koło roboty, usiłując nie myśleć. Daremnie jednak, gdyż wspomnienie, wywołane listem, prześladowało ją niczem zmorem a kłliwe słowa zasłyszane ongiś brzęczały w uszach. Było to przed dwunastu laty po ukończeniu nauk w klasztorze. Zaproszona przez swą kuzynkę Odette, na wakacje znalazła się nagle w środowisku tem bardziej obcym dla niej, że młodociej jej pozbawiona opieki i serca matki, upłynęła smutnie u boku starego ojca, kwaśniącego na swej skromnej posiadłości.

Ach, zapewne! Dla niego, nawykłego do łatwych zwycięstw, Zuzanna była chwilowym kaprysem jedynie, ona jednak odniosła się do jego holdów poważnie. Gdy pewnego dnia posunął się w objawach miłosnych do tego stopnia, że ośmielił się ją pocałować ukradkiem, nie miała w swej prostocie ducha żadnych wątpliwości co do jego względem niej matrymonjalnych zamiarów.

Z końcem wakacji Zuzanna wróciła do ojca. Filip Goncelle zasypywał ją z początku pełnymi gorącymi uniesieniami, które miesiąc za miesiącem wszakże stawały się coraz chłodniejsze i rzadsze, aż wreszcie korespondencja urwała się zupełnie.

W jakiś czas potem Odette, przyjeżdżająca do Zuzanny w odwiedziny, odezwała się do niej zaraz po przywitaniu:

— Tobie pierwszej zwierzę się z tem, moja najdroższa! Jestem zaręczona z Filipem Goncelle. Nie posiadłam się z szczęścia... Rozumiesz mnie nieprawdaż?

Cios był tak silny i nagły, że Zuzanna o mały włos nie zemdląca z wrażenia.

Nie prawdziwe uczucie zatem, lecz kaprys chwilowy, zachciankę, wzbudziła w ukochanym mężczyźnie!...

Filipowie Goncelle patrzył wyżej!... I jakkolwiek Zuzanna słyszała, że kuzynka Odette nie umywa się do niej, ale... ponieważ była bogatą!... Oczywiście, że ona, uboga dziewczyna, musiała pójść w kąt!...

Pełna rezygnacji pozostała więc nadal przy swoim ojcu, którego choroba zniewoliła do porzucenia posady, pędząc razem z nim, dzięki swej niewysokiej rencie, nędzne życie i powtarzając sobie z gorznością: „Jestem biedna...”

Lata w ten sposób mijają. Niedolęgowo ojca wzmagalo się. Nawpół sparaliżowany żądał, aby córka była nieodstępnie przy nim. Zuzanna poddawała się jego wymaganiom obojętnie. Dawniej rzut oka w zwierciadło budził w niej przebrzmiały sen o szczęściu, tęskniła za nim, ale dziś!... Kiedy policzki jej przywiodły i srebrne nici przewijały się wśród włosów!...

List Odetty dopiero, zapowiadającej swą wizytę, pierwszy od czasu ślubu, zachwiał nagle równowagę jej.

— Jacy ludzie są słabi!... — szepotała, przyczem serce było tak mocno, że omal nie pękło pod płóciennym fartuchem.

Odetta Goncelle tryskała urodą i radością w swej jasnej sukni. Trzydziestka jak gdyby zdwoiła jeszcze barwę rumieńców jej twarzy i go-

rażę płomień jej oczu. Na widok Zuzanny wydała okrzyk zdumienia:

— Jak spoważniałaś! Mój Boże! — A spojrzawszy na suknię, dodała jeszcze — Chodzisz w czerni? Czy jesteś w żałobie?

— W moim wieku... — odparła Zuzanna, uśmiechając się blade.

— Otóż masz! Co ja mam powiedzieć w takim razie? Jestem przecież starszą od ciebie!

— Ach! Ty... — zaczęła — Zuzanna gotowa już nadmienić, że ona i kuzynka to niebo i ziemia, kiedy Odette przerwała jej szezebiotała dalej:

— Wyobraź sobie, że przyjechałmy na dwa miesiące do St. Fert. O piętnaście zaledwie kilometrów stąd. Będziemy mogli widywać się często.

— Tak... Tak... — odparła Zuzanna bez zapału. Za sylwetką Odetty bowiem majaczyła jej inna w oczach, której widok byłby zbyt bolesny dla niej.

— Na początek zabieram cię dziś ze sobą. Mam własne auto. — Ależ ja nie mogę zostawić ojca samego! — broniła się Zuzanna. — Na jeden wieczór?... Czyż nie masz pewnej służącej?... Na prowinieci?...

Nie chcąc się przyznać do korzystania z pomocy posługaczki w rannych godzinach jedynie, Zuzanna pominięła pytania Odetty milczeniem, upewnając ją, że nie może wieczorem opuszczać mieszkania.

Powaga kuzynki zaimponowała Odette.

— Podziwiam cię — przyznała się z prostotą, Wnet jednak uwagę jej

zwrócił ogródek, na który rzuciła przelotem spojrzenie z otwartego okna.

— Ile kwiatów! — zawołała z zachwytem. — Ręczę, że sadziłaś je sama! Tak?... Jakże śliczne!

Ale Zuzanna prawie że nie słyszała tych wykrzykników. Patrząc na swą ładną i strojną kuzynkę, do której wszystko się uśmiechało — czas nawet, wdrągający się wycisnąć swe piętno na jej młodocianej twarzy — czuła się od niej daleka. Jak gdyby pragnąc zaznaczyć dzielącą odległość, czy też symbolem otworzyć Odette oczy na różnicę ich stanowiska społecznego, wyjęła wiszący w sziennej szafie płócienny fartuch i włożywszy go na swą skromną suknię, odezwała się spokojnie:

— Patrz, Odetto. Oto mój mundur.

List do Mamusi

W SPRAWIE

DYFTERYTU

Cena 60 gr. z przesyłką 75 gr.
Zadać we wszystkich księgarniach
SKŁAD GŁÓWNY
Warszawa, ul. Górnoślaska 20.
Uwaga. Za zaliczeniem broszury nie wysyłamy.

Podróż pod ziemią

Paryskie „Metro” i warszawska tęsknota w tym kierunku

Wobec coraz bardziej odczuwanej potrzeby wybudowania w Warszawie kolei podziemnej dla odciążenia wciąż wzmagającego się ruchu kołowego na jej ulicach, nie od rzeczy będzie zapoznanie się z kilkoma szczegółami dotyczącymi tego najbardziej odpowiedniego sposobu lokomocji w wielkich środowiskach miejskich.

Najbardziej popularną koleją podziemną jest t. zw. „Metro” paryskie, stojące co do czasu jego budowy na trzecim miejscu po kolei londyńskiej

nowojorskiej. Mimo to jednak i mimo iż Londyn i Nowy Jork przewyższają jak swym terenem tak i ilością mieszkańców miasto Paryż, paryskie metro wykazuje największą frekwencję ze wszystkich na świecie kolei podziemnych i uważane jest bodaj, czy nie za najbardziej dochodowe przedsiębiorstwo na świecie.

Pierwsza linja tej paryskiej kolei od dawna została do użytku publicznego w r. 1900 i przewiozła w pierwszym roku swej pożytecznej egzystencji 56

milionów pasażerów. Posiadała ona wówczas zaledwie 13 kilometrową trasę, która po stopniowym jej przedłużaniu osiągnęła w r. ub. długość 90 kilometrów i wykazywała frekwencję 700 milionów osób rocznie. Cyfra ta bije Londyn i tak szalenie rościł się Nowy Jork, co dowodzi nieswytłej celowości przy projektowaniu jej sieci.

Do dotychczasowych linii w początkach r. b. dołączono nową linję łączącą północ miasta z jego częścią południową, przez co cała długość sieci powiększyła się o 22 kilometry. Preliminowana pomiędzy innymi i na tej zasadzie ilość osób, które korzystała będą w r. b. z usług metra, wyraża się w imponującej liczbie miljarów.

Do tej fantastycznej popularności metra przyczynia się oprócz celowo projektowanej sieci, wygodnych połączeń i wielu innych pierwszorzędnych walorów i to zaleta, iż przy najrozmaitszych kombinacjach „korespondent cyfryczny” cena biletu nie zmienia się i pozostaje ta sama nie bacząc na ilość przejeżdżanych kilometrów.

Budowa tego imponującego dzieła, które bez przesady nazwać można jednym z największych cudów współczesnej techniki, trwała dość długo. Tak długo, że służyła za niejednoznaczny temat złośliwych docieków paryżan przyzwyczajonych do podziemia.

Nie było to sprawiedliwe, gdyż prowadzone pod ziemią prace napotykały kilka razy na niezmiernie trudne do przezwyciężenia przeszkody naturalne, a szczególnie na groźną powaznym niebezpieczeństwem wodę za skałami, która w pewnym naprz. miejscu można było opanować jedynie przez urządzenie specjalnej zamrażającej instalacji.

Pod Placem Opery natrafiono na bardzo szkodliwą podziemną rzekę, której zlikwidowanie kosztowało wiele czasu i zachodu. Sama zaś woda w stałej wybudowana w tym miejscu znajduje się na kleszczach i posiada cały szereg torów umieszczonych na rozmaitych głębokościach.

Szczególny Paryż ma już to widać, nie kłopoty po za sobą, u nas dużo prawdopodobnie czasu upłyło, zanim uzyskamy ten niezbędny w czasach obecnych środek komunikacyjny.

Z kalejdoskopu życia

„Pan naczelnik — to ja”

Tytuł z farsy, Estuka, która bawi widowie i pobudza do śmiechu. Leż — niezły sceny dostarcza nam wrażeń i emocji. Dostarcza ich również — scena życia.

Takim niezwykłym, nie na powazeżenie miarę zakrojonym wydarzeniem — jest wykrycie w stolicy tajemniczego, zakonspirowanego urzędu śledczego, z takim panem, który sam się zamianował naczelnikiem, ze specjalnym telefonem i personelem. Jakaś śmieszna, operetkowa, figura próbowała na własną rękę walczyć z przestępstwem, inwigilować rzekomo podejrzane osoby, rewidować, kontrolować. Jakżeś dwie panienki, szukające pracy, zapisały się do służby wydawniczej. Dostają broń do ręki i urządzają narówni z prawdziwymi policjantkami. Mieszkańki Warszawy, które przecież wiedziały o istnieniu auten tycznej policji, dały się wciągnąć w aferę, nie przypuszczając ani na chwilkę, że są w błędnym kole. Zupenie jak na scenie. A może to był film? Nie! Rozstawiono posterunki, pilnowano obiektów bankowych, przeprowadzono wywiady. W jednym i tym samym czasie, gdy wyszkolony i fachowy aparat

śledczy sprawował swe czynności, inny, jakiś samowolny dyktator, blakający się po mieście „w dystyngowanych kapitałach marynarki”, powiedział sobie: — „Pan naczelnik — to ja!”

Rządzą, badał, aresztował. Wprost nie do pomysłienia i nie do uwierzenia. Prawdziwa wywiadowczyń spotyka się z fałszywą. Zabawna scena. Pierwsza mówi drugiej: — Pani nie jest z policji!

— Pani jest w dużym błędzie! Nie chce opuścić posterunku. Pełni nadal służbę, półki nie zmalała się w prawdziwym urzędzie, w gabinecie prawdziwego naczelnika. Wszystko wyszło na jaw.

I ciekawo było spotkanie prawdziwego szefa z „fagasem”, który... chciał rządzić całą Warszawą. Gdy stanął oko w oko z rzeczywistością, w prawdziwym naczelniku, schylił pokornie głowę i wybełkotał: — „Pan naczelnik to pan! Śledząc w pańskie ręce mój urząd! Chciałem zabawić się w wielkiego Szełoka!”

h. cz.

Matka z córką zamordowała syna

Wykrycie ohydnej zbrodni po kilkunastu miesiącach

Po kilkunastu miesiącach władze policyjne wykryły ohydny zbrodnię, dokonaną na tle podziabi majątkowego. Sprawa przedstawia się jak następuje: w październiku ub. roku zginął nagle niejaki Karol Parwenecki, mieszkaniec wsi Macukiszki (pow. święciański).

Parwenecki chodził niejednokrotnie na roboty po stronie litewskiej, przez co nikt nie wątpił w zapewnienia rodziny, iż udal się on na stałą posadę w jednym z folwarków pod Kownem. Dopiero zachowanie się matki Parweneckiego, która przesiadywała godzinami

dnia i natrafiła na głębokości 3-ch metrów na zwłoki rzekomo zaginionego Parweneckiego. Zwłoki były zmasakrowane. Parwenecki miał rany na całym ciele, a głowa była odcięta od tułowia i zmasakrowana uderzeniami siekiery.

Jak wynika z przeprowadzonego przez policję energicznego śledztwa, zbrodni dokonała matka z córką zamordowanego na tle podziabi 6-miesięcznego gospodarstwa.

Wobec zamierzonego ożenku Parweneckiego, matka jego, brat i siostra uplanowali zgładzenie go.

Sprawców zbrodni aresztowano i osadzono w więzieniu w Święcianach.

Ohydny mord wywołał oburzenie wśród miejscowej ludności.

nad studnią, znajdującą się zdala od zabudowań, placząc i wywołując syna, wzbudziło podejrzania policji w Dwerczu, która zarządziła odkopanie zasypanej stu-

Tajemnica instynktu kobiecego

Wszystkie kobiety instynktownie obawiały się wampira z Düsseldorfu

Jak się obecnie okazuje, wszystkie kobiety, które mieszkaly w tym samym domu, co aresztowany wampir z Düsseldorfu, przy ul. Mettmannerstrasse, odczuwały przed nim lęk instynktowy, mimo iż przed wiek ten miał opinię spokojnego i pracowitego człowieka. Co prawda, był on w ostatnich czasach bez zajęcia, a w fabryce, gdzie pracował po przednio, również nie cieszył się sympatją kolegów, którym przy lada sposobności groził nożem i wściznął z nimi bójkę. Niektórzy na wet podejrzewali go o jakieś ciemne sprawy, nie mając jednak żadnych rzeczywistych dowodów, nie wyjawiali nikomu swych domysłów.

Kürthen mieszkał na poddaszu domu, obok strychu. Kobiety tak się go bały, że gdy przyszło im wieścić albo zdejmować bieliznę, nigdy nie czyniły tego bez asysty jeszcze jednej osoby. Wśród gratów, złożonych na strychu, policja znalazła ostrą, dobrze naoilioną (aby nie rdzewiała) łopatę, którą mor-

derca niekiedy zakopywał swe ofiary. Po okropnych swych czynach mógł się on zawsze umyć i oczyścić w przedsiönku strychu, gdzie znajdował się zlew i kran wodociągowy, nie zwracając na siebie uwagi żony, która, jak się okazuje, istotnie o niczem nie wiedziała, a poinformowana przez policję o tem, że mąż jej jest „wampirem” z Düsseldorfu, po padła w obłęd i musiała być odstawiona do zakładu dla umysłowo chorych.

Obecnie cały wysiłek policji idzie w kierunku stwierdzenia, ile naprawdę morderstw ma na sumieniu ten człowiek, który niewątpliwie wywierał na swe otoczenie, zwłaszcza na kobiety, jakiś wpływ hypnotyczny.

Pozostałe przy życiu jego ofiary poznają go bądź z twarzy, bądź też po głosie. Zresztą on sam bynajmniej nie wypiera się winy, lecz cynicznie przyznaje się nawet do takich czynów, o które go wcale nie podejrzewano.

Na śniadaniu z Wilhelmem II

Angielski kapitan w jaskini tygrysa

Major armji angielskiej, Tomasz Coulson, opowiada w wydanej przez siebie bardzo interesującej książce, prawdziwie fantastycznej przygodzie, jaką przeżył jeden z angielskich oficerów, będących na służbie wywiadu admirałcji, pozostającej pod kierunkiem admirała sir Reginald Halla.

Oficerem tym był kapitan Reilly uważany za jednego z najbardziej wybitnych wywiadowców, posiadający gruntownie kilka obcych języków i czujący się w rozmaitych krajach Europy, jak u siebie w domu.

Przeżycie kapitana Reilly, o którym będzie mowa, stawia go w zupełnie specjalnym położeniu wśród wszystkich wojskowych wywiadowców wszystkich armij, walczących w czasie wielkiej wojny europejskiej i brzmi wprost fantastycznie.

Człowiekowi temu udało się nie tylko przedostać na najniebezpieczniejszy teren głównej kwatery niemieckiej, ale zjeść śniadanie z samym Wilhelmem II — śniadanie, które tak łatwo mogło być zakończone deserem z ołowiu.

Stało się to w sposób następujący. Dnia pewnego cesarz Niemców wydał rozkaz delegowania doń odpowiedniego oficera celem poinstruowania go w pewnych sprawach, związanych z jakimiś działaniami marynarki.

Admirałcja niemiecka obdarzyła tą misją pewnego zupełnie nieznanego oficera, który od pewnego czasu swymi niezwykłymi zdolnościami i fachową wiedzą zwrócił na siebie specjalną uwagę sztabu generalnego.

Ten pogląd sztabu zyskał wkrótce taki sam osąd w oczach cesarza, który był zachwycony zawsze trafnym zdaniem owego młodego delegata i zadowolony swe wyraził dnia pewnego, zapraszając owego oficera na śniadanie.

W jaki sposób kapitan Reilly wykonał cały ten plan, uwiędzony tak nieprawdopodobnie brzmiającym zakończeniem, jest jego tajemnicą, która prawdopodobnie nigdy, ze względu na przeszłość, ujawniona nie będzie. Znaczący jednak należy, że wypadki podobne zdarzały się i że powszechnie dzisiaj znany jest fakt uczestniczenia pewnego majora angielskiego w pracach sztabu następcy tronu niemieckiego, księcia Ruprechta.

Po wojnie kapitan Reilly znalazł się w Sowieciech, gdzie po wielu niezwykłych przygodach zginął w pewnych, również niezwykłych okolicznościach.

W książce Coulsona zawarte są

Do walki z przeszkodami

macącymi czystość audycyji radiowych

Każdego radioamatora, których dzisiaj jest legion, kosztują wiele nerwów rozmaite trzaski, szmery i zgrzyty, tak bardzo macące czystość audycyji. Przyczyną tego są w głównej mierze pewne wady w rozmaitych instalacjach elektrycznych; w tramwajach miejskich, aparatach lekarskich, korzystających z wysokiego napięcia i różnego rodzaju motorach elektrycznych.

Aby usunąć te przeszkody i zyskać przez to idealnie brzmiającą audycję radiową, odbyło się w Berlinie przed kilku dniami posiedzenie specjalnej komisji do zwalczania przeszkód w radio. Sama akcja w tym kierunku, której plan wypracowała powyższa komisja, odbyła się w Niemczech w bardzo interesujący

sposób. Całe państwo podzielone zostało na 1240 rewirów. Około 4000 radioamatorów i zawodowych radio techników zgłosiło swój dobrowolny akces. Ta wielka armja kontrolerów wyszukała bardzo wiele najrozmaitszych przyczyn, będących głównymi źródłami zakłócania harmonij radiowej.

Nieznaczna zmiana w instalacji aparatów lekarskich spowodowała, że rozmaite dźwiękowe psikusy z tej przynajmniej strony są już raz na zawsze wykluczone.

Niezależnie od tego komisja przeprowadziła układy z dyrekcjami tramwajów i z elektrowniami i obmyśliła sposoby opanowania przeszkód radiowych, wytwarzanych przez różnego typu motory.

Między innymi np. dyrekcja tramwajów w Berlinie, która niedawno wprowadziła nowy typ wagonów, zobowiązała się do przerobienia w nich systemu dzwonkowego, który w tych wagonach był jedną z przyczyn, powodujących trzaski w aparatach radiowych.

Również i we Francji odbył się niedawno „Tydzień walki z przeszkodami radja”. W czasie tym zorganizowano szereg odczytów z demonstracjami trzasków i szmerów, pochodzących z najrozmaitszych źródeł, oraz rozpisano konkurs na ujawnienie rodzaju i charakteru tych źródeł.

Sprawa powyższa posiada pierwszorzędne znaczenie dla radjofonii polskiej i z tego względu byłoby bardzo pożądane, aby zajęto się nią również i u nas pod przewodem sił fachowych.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Syndykalizacja przemysłu opóźnia zwalczenie kryzysu

Zorganizował się syndykat tektury surowej, który podniósł ceny o 25% i obostrzył warunki odbioru.

Ze sprawozdania Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów dowiadujemy się, że w r. z. zorganizowały się Syndykaty następujące:

Zjednoczone Polskie Fabryki Naczyń Emaljowanych sp. z o. o.

Konwencja Odlewni Żelaza i Stali, Syndykat Eksportowy Fabrykantów Szkła.

Kartel Fabryk Puszek do Konserw i Pudełek Błasanych.

Centralne Biuro Sprzedaży Rur Izolacyjnych.

Syndykat Łopat, Kartel Przędzalni Bawełny.

Biuro Sprzedaży WYROBÓW Fabryk Jutowych sp. z o. o.

Syndykat Olejów Jadalnych.

Syndykat Eksportowy Młynów Pomorskich.

Konwencja Fabryk Obuwia Gumowego.

Centralne Biuro Sprzedaży Ceraty, Syndykat Eksportowy Trzody Chlewniej.

Poza tem odnowiono syndykaty cukrowy i cementowy.

Organizacje te mają rozmaity charakter, rozmaity ciężar gatunkowy w stosunku do gospodarstwa, wreszcie rozmaite zwartość wewnętrzna. W niektórych wypadkach chodzi tu o zupełnie luźne porozumienia, w innych o spójne syndykaty.

W każdym jednak razie ta poka-

żna, jak na nasze stosunki, lista jest dobitnym dowodem głęboko już zakorzenionych tendencji organizacyjnych w przemyśle polskim.

Te tendencje organizacyjne byłyby rzeczą godną najwyższego uznania, gdyby nie fakt, że każdy syndykat za czynna swe istnienie od podnoszenia cen.

To podnoszenie cen jest objawem niepożądanym nie tylko dla konsumentów.

Jest rzeczą znaną, że w okresie kryzysu najlepszym środkiem na wzmoczenie zapotrzebowania jest obniżka cen.

Tymczasem syndykalizowanie naszego przemysłu przeciwdziała tej zdrowej tendencji.

Ceny hurtowe artykułów przemysłowych zaczęły spadać w r. z. dopiero w czerwcu, ale spadek ten jest minimalny (w czerwcu r. z. ceny artykułów przemysłowych były wyższe od cen r. 1927 o 3,6%, a w kwietniu r. b. spadły w stosunku do cen r. 1927 o 3,6%).

Na cenach detalicznych spadek ten odbił się jeszcze mniej; ceny detaliczne artykułów przemysłowych spadły zaczęły dopiero w lutym r. b.; w kwietniu r. b. były jeszcze o 11 proc. wyższe od cen artykułów przemysłowych w r. 1927.

Oczywiście, takie ceny w dobie kryzysu nie mogą spowodować powiększenia zapotrzebowania.

Dlatego kryzys nasz jest tak przewlekły.

Czas już pomyśleć o własnym letniku!

W pobliżu Warszawy, zaraz przy szosie i punktach komunikacyjnych przeznaczone do sprzedaży.

pozostało jeszcze do sprzedania kilkanaście pięknych parceli.

Teren górzysty i piaszczysty, okolica sucha, lasy iglaste. Komunikacja dogodna, tramwaje, autobusy, koleje i kolejka. Może być sprzedany cały kompleks, lub oddzielne działki.

Oferty składać w Administracji „Kurjera Porannego”, Marszałkowska 148, pod „MIEJSCOWOŚĆ ZDROWOTNA”.

Eleganckie ubranie

NABYC MOŻNA NAJKORZYSTNIEJ DZIEKI OGŁOSZENIOM

„KURJERA PORANNEGO” w rubryce

„Gdzie najlepiej kupować”

PRZEGLĄD RZEMIEŚLNICZY

Nowy zastęp wykwalifikowanych rzemieślników

W ostatnich dniach odbyły się pierwsze egzaminy, przeprowadzone przez komisję egzaminacyjną, powołaną przez izbę rzemieślniczą w Warszawie na zasadzie regulaminu ulgowego.

Egzaminy odbywały się jednocześnie na podstawie normalnych regulaminów czeladniczego i mistrzowskiego i na podstawie regulaminu przejściowego — dla rzemieślników, którzy prowadzą samodzielnie warsztaty już przed 15 grudnia 1927 r., a nie posiadają świadectw czeladniczych, bądź dyplomów mistrzowskich.

Zdali egzamin na mistrzów pierwsi kandydaci z zawodów fryzjerskiego i piekarskiego.

Obecnie odbywają się egzaminy i w innych zawodach, jak ślusarskim, stolarskim, szewskim, krawieckim i innych.

Przybywa więc nowy zastęp rzemieślników, których komisje egzaminacyjne izby rzemieślniczej stołecznej uznają za odpowiednio wykwalifikowanych, aby mogli z ulgowych, przej-

ściowych przepisów korzystać. Niezapominajmy, że komisje egzaminacyjne, działające pod zwierzchnictwem prezydenta izby, będą stały na wysokości zadania i wypuszczają nowe zastępy tylko należycie przygotowane. Dzisiaj kiedy izby rzemieślnicze są odpowiedzialne za wydawanie świadectw czeladniczych i dyplomów mistrzowskich, ustąpić musi wszelka prywata i stosunki panujące przy wydawaniu dyplomów zwłaszcza na mistrzów w niektórych cechach stołecznych i prowincjonalnych za czasów zaborów.

Wydanie przepisów o egzaminach ulgowych dla nieposiadających świadectw czeladniczych i mistrzów bez dyplomów, a prowadzących samodzielnie warsztaty było koniecznością, nie mniej jednak umiejętności należytej w swym fachu wymagać od tej kategorii rzemieślników bezwzględnie trzeba, aby nie tamować rozwoju danej gałęzi wytwórczości rzemieślniczej.

Jeszcze nie zaprenumerowałaś dwutygodnika:

„MŁODA MATKA”

Czy nie jesteś troskliwą matką? Pamiętaj, że systematycznie czytając dwutygodnik:

„MŁODA MATKA”

ZDOBEDZIESZ:

dużo wiadomości o pielęgnowaniu zdrowia i wychowaniu dziecka do lat 7-10

UNIKNIESZ wielu trosk i kłopotów

PRENUMERATA DWUTYGODNIKA

„MŁODA MATKA”

łącznie z tablicami robót kroju oraz dodatkami

TYLKO: ZŁ 3.70 kwartalnie; ZŁ 14 rocznie.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, GÓRNOŚLASKA 20.

tel. 401-24. Konto F. H. O. 14655.

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie numery okazowe.

Zadajcie prospektów

„BIBLIOTEKI BOYA”

(Arcydziela literatury francuskiej polszczyzną)

Warszawa, Smolna 11. Tel. 230-31.

Sportowy Przegląd

Kostiak znów pobity! Tym razem przez Kusocińskiego

Wczoraj w Królewskiej Hucie nastąpił drugi występ Kostiaka w Polsce. I druga jego porażka.

Tym razem przekonał się już zupełnie o zdecydowanie, że Czech nie jest groźnym przeciwnikiem dla naszych czołowych asów, przynajmniej w obecnej swej formie. Zeszłoroczny jego sukces należy przypisać tylko chwilowej słabości Petkiewicza, który zlekceważył przeciwnika, czego nigdy niewolno czynić, nie zdołał potem wypracować sobie zwycięstwa.

Kusociński spotkał się z Kostiakiem w biegu na 5 km. Objął on na początku prowadzenie, poczem chwilowo pozwolił on wysunąć się na czoło górnośląskowemu Kubitowskiemu (Pogoń Katowice), który jednak wkrótce odpada. Prowadzi znów Kusociński. Zwycięża on latwo, bijąc Kostiaka o 250 mtr. w czasie 15:30,9.

Kostiak przychodzi do mety w czasie ponad 16 minut, przycem Kubitowski dochodził Czecha, kończąc za nim o zaledwie 15 mtr. Legenda Kostiaka definitywnie została rozwiązana.

Wobec odwołania przyjazdu Kohna Petkiewicz nie miał godnego sobie towarzystwa i biegnąc na 3 km.

ze ślązakami, osiągnął niezły czas 8:54". Drugie miejsce zajął Kubitowski w 9:25,8 s.

W czasie międzynarodowych zawodów, które odbyły się jednocześnie, osiągnięto parę ładnych wyników, przycem Niemcy ze Śląska Opolskiego nie odnieśli większych sukcesów.

100 mtr. Sikorski (Stadion Król. Huta) 11,2 s.

200 mtr. Nietsch (Niemcy, Hindenburg) 23,1 s., przed Zuberem (Warszawianka) 23,3 s. i Sikorskim 23,4 s.

400 mtr. Zuber 52,4 s.

800 mtr. Kosiarz (Wawel, Kraków) 2,07 s.

4x100 mtr. Stadion Kr. Huta 46,8 s.

4x400 mtr. Zespół Pogoń—Stadion 3,35 s.

Skok w dal Sikorski 688 cm.

Skok wzwyż Felner 169 cm.

Skok o tyczce Sneider (Pogoń Katowice) 3,30.

Pchnięcie kulą Banaszek (Stad. Kr. Huta) 12,25.

Rzut dyskiem Banaszek (Stad. Kr. Huta) 39,32.

Rzut oszczepem Kądziaława (Wisła Kraków) 55,45.

Idziemy wszędzie!



Mistrzostwa klasy C zgromadziły na biegni przeszło 200 zawodników, z których wielu okazało się bardzo obiecującym materiałem. Widzimy fragment z biegu na 5 km., na starcie którego stanęło 20 atletów.

Lekko-atletki Śląskie biją Poznań 64:58

Zawodniczki śląskie jeszcze raz dały wyraz swej wysokiej klasie, tym razem zresztą nieznacznie zwyciężając Poznań.

Cały szereg doskonałych wyników świadczy, że zawodniczki obu okręgów są już w pełni formy. Padło kilka okręgowych rekordów.

W znakomitej formie jest Jasińska (AZS Poznań), która pobila wszystkie rekordy Poznania w rzucie.

Sensacją zawodów było zwycięstwo Kasprzakówny nad Brenierówną, zresztą w słabym czasie.

Wyniki:

60 mtr. Brenierówna 8,1 s. przed Sikorzanką (obie Śląsk).

100 mtr. Kasprzakówna (Poznań) 13,5 przed Brenierówną.

200 mtr. Orłowska (Śląsk) 28 s. przed Stolarską (Poznań).

800 mtr. Kilińska 2:34,4 przed Peronówną (obie Śląsk).

4x75 mtr. Śląsk 40 s. rek. okręgowy.

Jeszcze nie wiemy kto jest amatorem!

Na plenarnym posiedzeniu Międzynarodowego Kongresu Olimpijskiego obradowano w dalszym ciągu nad kwestją określenia amatorsztwa sportowego oraz nad sprawą wynagrodzenia za straty zarobkowe sportowców. Po ożywionej dyskusji wyłonili się 3 wnioski: 1) francuski, ażeby powierzyć interpretację

odpowiedniego określenia międzynarodowej federacji sportowców, 2) niemiecko-szwedzki, aby żadnej interpretacji nie ustalać, 3) aby zająć stanowisko wobec wniosku komisji amatorskiej. Głosowanie w tej sprawie ma odbyć się dziś w południe.

GRY SPORTOWE W WARSZAWIE
W koszykówce męskiej o mistrzostwo klasy B Przyszłość (Włochy) zwyciężyła Makabi 34:20.

W siatkówce męskiej YMCA pokonała Legję 30:15, AZS zaś pokonał YMCA 19:17.

W hazieleni Polonia przegrała z AZS 2:5.

CWS BIJE BARKOCHEBĘ 11:3
Rozegrany w lokalu CWS międzyklubowy mecz bokserski pomiędzy re-

zerwą CWS a nowozałożoną sekcją bokserską Barkochby zakończył się zwycięstwem gospodarzy 11:3.

TROJMECZ LEKKOATLETYCZNY
MAKABI — SKRA — ZASS

Trojmeź lekkoatletyczny o mistrzostwo klasy B pomiędzy Makabi, Skrą i ZASS przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo Makabi — 118 i pół pkt. przed Skrą — 106 i pół pkt., ZASS-em 99 pkt.

Mistrzostwa piłkarskie stolicy

Marymont — Ruch 1:0 (0:0). Ruch grał nadszpejowanie dobrze, natomiast mistrz Warszawy zaprezentował się tym razem bardzo słabo. Jedyną bramkę dla Marymontu strzelił Napiórkowski z rzutu karnego. W przedmeczcu zwyciężył Marymont II 7:0 (6:0).

Warszawianka — Makabi 4:3 (1:2). Rezerwa Warszawiarki wytaąpiła w składzie wzmocnionym z Hahnem i Zarzeckim. Makabi grała bardzo dobrze przed przerwą, po przerwie opadła z sił. Bramki zdobyli dla zwycięzców Zarzecki 3 i Pońsko 1, a dla pokonanych Rochman 2 i Złotogórski. W przedmeczcu zwyciężyła Warszawianka 2:1 (2:0).

Legja Ib — Znicz 6:0. Zdecydowane zwycięstwo rezerwy wojskowych. W przedmeczcu zwyciężyła również Legja II 4:0.

Patria — Zolborzanka 1:1 (0:1). Hagibor — Hamonea 4:3 (0:2). ZASS — Drukarz 2:1 (0:0). Przedmecz 6:4 dla ZASS II.

Wczoraj odbyły się w Warszawie liczne mecze o mistrz. klasy B i C okręgu warszawskiego.

CWS — Kordejan 3:0 (2:0). Latwe chociaż niespodziewane zwycięstwo CWS w zawodach o mistrzostwo klasy B. ZAR — Błyskawica 2:0 (1:0). Zawody o mistrzostwo klasy C. Weker — Olimpia (Wolomin) 2:0. Olimpia grała przez cały czas w 8. Przedswit — Grochów 2:2 (2:1). Zawody towarzyskie.

TABELA LIGOWA WEDŁUG STRACONYCH PUNKTÓW

- Legja 1 pkt. stracony
- Cracovia 2 pkt.
- Wisła 2 pkt.
- Warta 5 pkt.
- Pogoń 5 pkt.
- Ruch 6 pkt.
- LKS 7 pkt.
- LTSG 7 pkt.
- Czarni 7 pkt.
- Polonia 11 pkt.
- Garbarnia 12 pkt.
- Warszawianka 13 pkt.

O MISTRZOSTWA OKRĘGÓW

Katowice: Wyniki zawodów o mistrzostwo klasy A: Pogoń — IFC 4:0. Naprzód — Amatorzy 2:2. Dąb 07 — Siemianowice 3:3.

Bielsko: W zawodach o mistrzostwo świętochłowickie pokonały miejscowy Hakoah 4:2, a 06 Katowice pokonało BSV 4:3.

Podajemy jedynie wyniki nieuwzględnione w „Kurjerze Porannym”.

Jutro rozpoczynają się Wielkie konkursy hipiczne w Łazienkach

Jutro rozpoczynają się tegoroczne konkursy hipiczne w Łazienkach. Ekipa włoska i Francuska już przybyły, przycem część włochów przyjechała razem z kofmami wprost z konkursów w Brukseli.

Tym razem nastarcie ujrzymy tylko Italję i Francję. Należy bardzo żałować, że przedstawiciele innych narodów nie przybyli, ale jednocześnie stwierdzić trzeba, że obec-

Stołeczne drużyny w ligowym boju

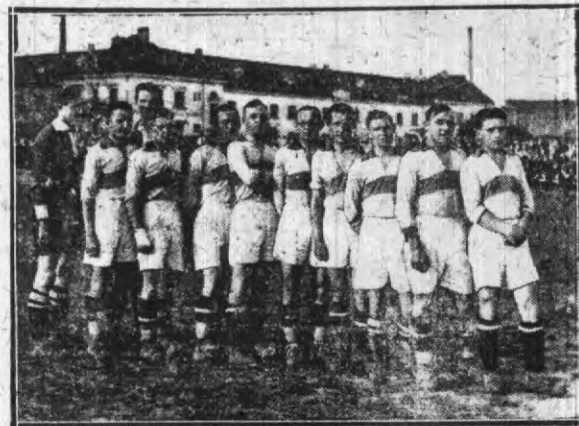
Los pogłaskał Warszawiankę, a Polonia robi niespodziankę

Wczorajszy repertuar ligowy zawierał jedynie dwa wyjazdowe mecze drużyn warszawskich, w których straciły one jeden tylko punkt i nieco podreperowały swój stan posiadania. Polonia dzwignęła się z 9 miejsca na 6, zaś Warszawianka z ostatniego na przedostatnie.

Wizyta Warszawiarki we Lwo-

to bramka samobójcza, największą winę przypisać należy śliskiemu tenowi, na którym o bład „kiks” lub zgola „pudło” nie trudno.

Los jednak chciał Warszawiankę przypodobać bramkę wynagrodzić i po przerwie otrząsnąć się trochę z przewagi przeciwnika wyrównuje ona przez Luxemburga.



Garbarnia, zeszłoroczny moralny mistrz ligi, przechodzi obecnie fazę niepowodzeń i grając zresztą zupełnie dobrze, ponosi jedną porażkę za drugą. Po ostatnim wyniku Warszawiarki we Lwowie Garbarnia znalazła się na ostatnim miejscu tabeli.

wie wypadła na fatalny deszcz w którym utonęła wszelka myśl kombinacyjna drużyna. Szybko też zrezygnowały one z jakiegokolwiek w tym kierunku wysiłku i gra zamieniła się w nieciekawą kopaniebę byle dalej od własnej bramki. O ile udawało się to Czarnym, o tyle Warszawianka musiała przyjąć cały ciężar gry na siebie i trwać pod bezustannym gniotem gospodarzy.

Broniono się dzielnie, ale wkońcu coś musiało się dzieć. A że była

Wysiłki Czarnych by przechrlić szalę na swą stronę, spełzają na niczem.

Wynik nierozstrzygnięty 1:1 efektywnie nie wiele Warszawiance pomógł, gdyż jest ona według sumy utraconych punktów nadal na ostatnim miejscu.

Zato zwycięstwo Polonii nad LKS 1:0, chociaż niespodziewane i odniesione w grze nieciekawej, dało przedce cenne 2 punkty, o które w lidze coraz trudniej.

Przegląd piłkarski

WIEDEŃSKI S. C. POST W WARSZAWIE

Polonia sprowadza na dwa mecze postową drużynę wiedeńską S. C.

Post, która w sobotę o godz. 17.30 na boisku Polonii przy ul. Konwiktorskiej rozegra mecz z kombinowanym zespołem Gwardii i Samsona, w niedzielę zaś o tej samej godzinie na tym samym boisku gości grają z Polonią.

Mecze poprzedzone będą w sobotę spotkaniem Samson komb. — Gwardia komb. w niedzielę zaś zawodami w koszykówkę.

Amatorska drużyna wiedeńska ostafnio ma do zanotowania szereg sukcesów jak dwa zwycięstwa nad ligowym zespołem Wiener Sportclubu 2:1 i 5:3, nad Vorwartsen 2:1, Simmeringiem 7:2 i 2:1, wreszcie nad pocztowcami Budapeszteńskimi i berlińskimi: Postas — Budapeszt 6:4 i Postsporverein Berlin 3:1.

Bramki gości bronić będzie kilkakrotny gracz amatorskiej reprezentacji Austrii, znany naszym piłkarzom z zeszłorocznego meczu Polska — Austria Wybił Postatem ujrzymy paru dawnych graczy czołowych austrijskich klubów, jak Silber z „Rapudu”, Matz z „Austriji”, Rung i Cerny z „Admiry” oraz Swoboda i Bierlein z „W. A. C.”.

W. A. C. GOSCIEM STOLICY NA ZIELONE ŚWIĘTA

W. A. C., który stoi w mistrzostwach zawodowej austrijskiej ligi na trzecim miejscu przyjeżdża na Zielone Świątki do Warszawy by spotkać się z Warszawiarką i Legją.

W. A. C. w Warszawie gościł parokrotnie, był natomiast w Krakowie, gdzie z Cracovią w 1927 roku wygrał 3:2 i osiągnął wynik 1:1.

WARSZAWA — ŁÓDŹ

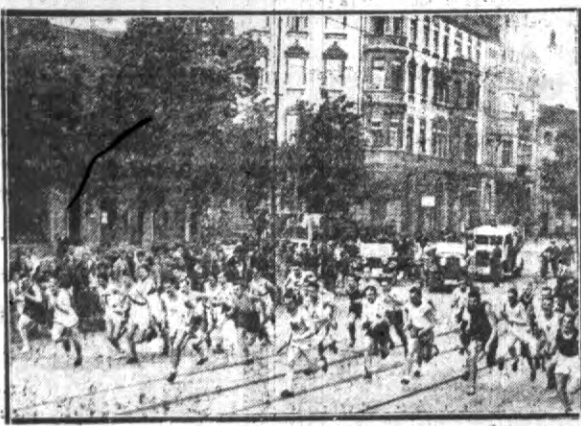
W najbliższej przyszłości reprezentacja Warszawy rozegra dwa mecze: 15 czerwca z reprezentacją Łodzi, w lipcu zaś z reprezentacją kolejarzy jugosłowiańskich.

ŁUCZNICTWO NA ŚWIĘCIE W. F. I. P. W. W. WARSZAWIE

Na torze Polskiego Zw. Łuczników przy Al. Zielenieckiej rozpoczęły się zawody urządzone z okazji święta w. f. i. p. w. organizację zawodów przeprowadza z ramienia Komitetu Święta Przysp. Wojskowe Kobiet.

W pierwszym dniu odbyło się strzelanie indywidualne na 20 mtr., jedna serja 12 strzał: 1. Gasjalanka 40 pkt., 2) Krasiejkówna 33 pkt., 3) Staniśkówna 29 pkt., 4) Pietruczakówna 27 pkt. (wszystkie PWK. Hufiec I). 5) Wadosówna (Huf. Szkolny VIII) 24 pkt., 6) Makowiecka (Huf. Szk. I) 20 pkt.

W strzelaniu zespołowym na 15 mtr. po 6 zawodniczek każda 4 trzysztukowe serje: 1) Hufiec Szkolny I plut. II 198 pkt., 2) Hufiec Szkolny I plut. V 78 pkt.



Na starcie dorocznej tradycyjnej sztafety Potsdam — Berlin. Na trasie 25 km. już po raz 23-ci spotkała się elita biegaczy niemieckich. Widzimy, że do walki stanęło tym razem 36 sztafet klubowych. Zwyciężył S.C.C. w czasie 57:49 sek.

Znaczenie „Tygodnia Dziecka”

W całej Polsce odbywa się obecnie „Tydzień Dziecka”, mający na celu pobudzić ofiarności publiczną na rzecz zakładów i instytucji wychowawczych, wyjaśnić i odpowiednio postawić sprawę dziecka.

Tragedja dziecka — to najbardziej bolesna i wzruszająca ze wszystkich tragedji. Wieczny pomnik niedoli dziecięcej stworzył Wiktor Hugo w postaci Colletta i z „Nędzników” maltretowan — przez złych ludzi, którzy jednocześnie wyzykiwali jej biedną matkę, Andersen w postaci „Dziewczynki z zapalkami”, zamazającej na ulicy wśród świetnego, bogatego miasta. Dickens w postaci „Oliwera Twista”, dziecka które wpadło w ręce bandytów usiłujących zdeprawować jego duszę i zrobić z uczciwego chłopca złodzieja i bandytę. Ze życia są wzięci mali męczennicy w ręku fabrykantki aniołków z powieści Zoli i noweli Orzeszkowej.

Te postacie żywcem ze życia wyjęte, przez wielkich mistrzów pióra uwiecznione — są i będą oskarżeniem sytego, ubranego, egoistycznego społeczeństwa i wzywaniem do rewizji sprawy dziecka i przyznaniu przynależnych mu praw.

Literatura jest zwierciadłem życia — odbiciem jego zagadnień i dążeń — niekiedy jest wspaniałym materiałem propagandowym. „Chata wuja Toma” p. Beetscher-Stowe, która i teraz jest jedną z pereł literatury wychowawczej, za czasów Lincolna odegrała olbrzymią rolę w sprawie zniesienia niewolnictwa.

A sprawa dziecka jest również wzruszającą i tragiczną. Poruszają ją powieściopisarze, pedagodzy i społecznicy, lecz jest ona w dalszym ciągu piekącą i gorzką. Lecz jak każda sprawa dziecka przekształca się i zmienia się w czasie. To też sprawa dziecka w epoce przedwojennej była inną niż obecnie. Celem wszystkich tych kto tę sprawę słowem, piórem i czynem poruszał, było wzbudzić litość w społeczeństwie, przemówić do poczucia sprawiedliwości. Skutki były na ogół biorące znikome. Niedola dziecięca trwała w przegromnych rozmiarach.

Po wojnie, jak każda inna sprawa dziecka stanęła pod innym kątem widzenia — poprostu stała się lwią częścią sprawy społecznej.

Obecnie również, aż się roi od dzieci „niczyh” samotnie się włóczących, oddanym wpływom zbrodni i prostytucji, od dzieci lekkomyślnie, powiedzialabym bezmyślnie, opuszczonych przez wstępnych rodziców, dzieci zaniebanych, sierot — ogromnego balastu rzuconego na barki społeczeństwa. Ochrony, zakłady opiekuńcze i wychowawcze nie są w stanie przytulić i dać opieki wszystkim potrzebującym i ze smutkiem czytamy w kronice wypadków w małych trupkach wyłaczanych ze ścieżek, gnojówek etc., o dzieciach, które postradały życie z braku dozoru, o nieletnich przestępcach, bohaterach mniej lud więcej ohydnych zbrodni.

Musimy sobie powiedzieć, że staliśmy się jednak społeczeństwem demokratycznym, i że demokracja wyraża się w stałym stykaniu i ws odczuciu wszystkich warstw. Z tych dzieci „niedoli” emanuje groźne tchnienie nieszczęścia, które zaraża ich rówieśników bądź przykładem, nałogiem lub chorobą fizyczną.

Z tych dzieci nieszczęścia, porzuconych na los szczęścia, wyrósł armia szkodników społecznych, elementu rozkładowego.

Obecnie dziecko należy nietylko do rodziny, lecz do społeczeństwa. Dziecko odpowiednio chowane — stanie się użytecznym członkiem społeczeństwa, zaniebane stanie się conajmniej ciężarem społecznym. To też w społeczeństwie obudziła się świadomość obowiązku i odpowiedzialności społecznej, dążącej do doskonałej organizacji społecznej, w której każdy członek miałby swe miejsce.

Wyrazem tego jest forsowna praca w „Tygodniu Dziecka”, dążność do zainteresowania sprawa

wą dziecka bez wyjątku wszystkich. Tydzień dziecka dąży do spopularyzowania znaczenia spraw wychowawczych.

Dąży do stworzenia instytucji które pomogłyby rodzicom radą, doświadczeniem i czynem w wychowaniu młodzieży.

„Tydzień Dziecka” dąży do obudzenia poczucia odpowiedzialności społecznej wobec dziecka i wyrobienia zdrowej opinii publicznej.

„Tydzień Dziecka” dąży do stworzenia potrzebnej ilości przed-

szkoli, ochron, zakładów opiekuńczych, świetlic, kolonii letnich, potrzebnych do wychowania młodzieży na rzetelnych członków społeczeństwa.

Tydzień Dziecka pragnie swą akcją ogarnąć całe społeczeństwo, by wspólnym wielkim, potężnym wysiłkiem całego narodu stworzyć takie warunki, by każde dziecko w Polsce miało to, czego mu potrzeba i było szczęśliwe.

H. P.

Ze Zjazdu Strzelców

Podaliśmy już w numerze poprzednim szereg uchwalonych wniosków. Dziś zakańczając sprawozdanie ze Zjazdu i pomijając cały szereg ważnych wniosków, których ze względu na technicznych podać nie możemy, ograniczamy się do kilku wolnych wniosków o znaczeniu ogólnym.

1. Walny Zjazd delegatów Okręgu Z. S. Nr III w Grodnie w dniu 25. V. 30 roku uchwała stanowiący protest przeciw przesładowaniu Polaków na Litwie, a w szczególności przeciw ostatnim napadom na polskie instytucje kulturalne w Kownie w dniu 23. V. b.r. i stwierdza, iż członkowie Związku po za swem współuczestnictwem dla przesładowanych rodaków, gotów jest do okazania im pomocy w każdej formie, choćby z bronią w ręku, jaką uzna za stosowną Naczelny Wódz Marszałek Józef Piłsudski.

2. Walny Zjazd delegatów Okręgu Z. S. Nr III w Grodnie, biorąc pod uwagę wyjątkowe znaczenie powiatu szczucyńskiego, jako graniczącego z pruskim pograniczem mazurskim, wzywa Zarząd Okręgu do poczynienia starań u władz administracyjnych, wojskowych, a w szczególności szkolnych, by te okazały jaknajbardziej wybitną pomoc w pracy organizacyjnej Związku Strzeleckiego, który jest podstawą pracy państwowo-twórczej i twierdzą odpowiedzialność na wszelkie zakusy wraze na pograniczu wschodniopruskim.

3. Walny Zjazd delegatów Okręgu Z. S. Nr. III stwierdza, że stanowisko niektórych osób, należących do hierarchji kościoła

katolickiego zwraca się przeciwko pracy strzeleckiej w terenie, wobec czego Zjazd protestuje przeciw partyjnym i obliczonym na ciemnotę metodom walki ze Związkiem Strzeleckim i wzywa Zarząd do poczynienia odpowiednich kroków u odpowiednich czynników, dających do zlikwidowania wrogich występow i utrudniania pracy.

4. Walny Zjazd delegatów Okręgu Z. S. Nr III poleca Zarządowi poczynić starania u odpowiednich władz, w sprawie tych strzelców, którzy będąc strzelcami pracowali na rządowych posadach, a przy poborze zostali wcielani do wojska czynnego, zaś po przebyciu należnego czasu służby wojskowej nie zostają przyjmowani na zajmowane poprzednio stanowiska z powrotem.

Zjazd zakończyły przemówienia z-cy komendanta głównego Z. S. delegata Zarządu Głównego ob. mjr. dyp. Rusina Władysława, komendanta Okręgu Z. S. Nr III kpt. J. Skwarńnickiego, prezesa Ursyna-Niemcewicza, który serdecznie w imieniu zebranych podziękował p. vice-wojewodzie Dziadoszowi za przewodnictwo Zjazdowi. Pan vice-wojwoda Dziadosz zamykając Zjazd podkreślił znakomite rezultaty prac komisji, oraz świetne momenty poruszone w dyskusjach, uważając je za należyty materiał z którym delegaci powinni po Zjeździe stanąć do pracy. Apelem: „Nieście nasze idee i przesławne czyny Marszałka jako zwycięski sztandar w naród”. Okrzykiem na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego Zjazd zakończył.

NOWINY DNIA

Nabożeństwo polskie w kościele ewangelickim

W niedzielę dnia 1 czerwca o godz. 10.30 odprawi ks. kapelan Hause proboszcz ewangelicki O. K. III nabożeństwo w tutejszym kościele ewangelickim w języku polskim.

Lotnisko w Grodnie

Zarząd wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. w porozumieniu z zarządem głównym i według wskazywek ministerstwa komunikacji przystępuje do niwelacji terenów pod lotnisko w Grodnie. Prace mają być zakończone i lotnisko oddane do użytku w październiku r.b., to jest z chwilą rozpoznania ogólnopolskiego rajdu awionetek.

Kasa Stefczyka a Pożyczka Budowlana

Kasa Stefczyka w Grodnie już rozpoczęła przyjmowanie zgłoszeń na subskrypcje I-szej serii Premijowej Pożyczki Budowlanej.

Należy się spieszyć ze zgłoszeniami, ponieważ, wobec dużego zainteresowania i popytu na obligacje powyższej pożyczki, subskrypcja może być zamknięta wcześniej ogłoszonego terminu.

Kasa Stefczyka w Grodnie zgłasza na subskrypcje przyjmuje na bardzo dogodnych i przystępnych warunkach dla wszystkich, a w szczególności dogodnych dla członków Kasy.

Scena, estrada i ekran

Dziś w teatrze miejskim odbędzie się wieczór muzykalno-wokalny na odnowienie zabytków starożytnych miasta.

Na program złożą się: orkiestry 76 i 81 p.p., które wykonają kilka utworów polskich i obcych kompozytorów.

Komedja w 1-ym akcie hr. A. Fredry p.t. „Kalusze” w wykonaniu artystów zespołu teatru D.O. K. III pod reżyserją p. Dolińskiego.

„Sen Padyszacha” scenka choreograficzna wyk. pani kpt. Romecka i p. X. Chór męski pod batutą p. kpt. Peruckiego wykonaszereg utworów polskich i obcych kompozytorów.

Sądząc z programu, wieczór będzie bardzo urozmaicony i zapewne zachęci miejscowe społeczeństwo do spędzenia mile wieczoru a tem samem przyczyni

się do poparcia wyżej wymienionego celu.

Bilety w cenie od 3-eh zł. do 60 gr. będą sprzedawane od godz. 16-tej w kasie teatru miejskiego.

Genjalny wynalazek prof. Leo Theremina, za pomocą którego można koncertować jedynie poruszając rękoma i palcami stanowią epokowe wydarzenie w historii muzyki. Aparaty prof. Theremina wyrzucają w przestrzeń fale esteryczne i wydają najcudowniejsze tony skrzypiec, wiolonczeli, kontrabasów a nawet przypominają głosy żeńskie.

Koncert na aparatach prof. Theremina, odbędzie się w teatrze miejskim dnia 5 b. m.

W teatrze D. O. K. III jutro doskonala komedja w 3-eh aktach „Świat bez mężczyzn”. Początek o godz. 8 m. 30 wieczór. Bilety wcześniej nabywać można w „Ognisku”, a w dniu przedstawienia od godz. 6-iej w Kasie Teatru.

W poniedziałek 2 czerwca o godz. 4 zjeżdża na jeden występ „Pierwszy w Warszawie Teatr dla Dzieci” który w ciągu sezonu obecnego w stolicy zdobył rekordowe powodzenie wśród sfer rodzicielskich i pedagogicznych. Imponującą ilość 68,450 dzieci zgromadziły przedstawienia tego teatru. Dla naszego miasta występ staje się sensacją niebylejaką dla dziatwy, pozabawionej rozrywki tego rodzaju, tembardziej, że wystawiony będzie zachwycający „Kopciuszek” w 4 aktach ze śpiewami i tańcami pióra T. Ortyma, w tytułowej roli ukaze się najpiękniejsza gwiazda teatrów stołecznych, młodziutka Ninka Wilńska rolę zaś Krasnoludka i ministra wykona fenomenalny komik najmniejszy artysta polski Pawełek Dudziński.

„Kopciuszek” wystawiony będzie w najnowszej inscenizacji w spaniałych kostjumach. Ceny miejsc minimalne.

Nocne dyżury aptek

Kolejność dyżuru nocnego aptek:

z soboty na niedzielę apt. Otowicza Dominikańska 9.
z niedzieli na poniedziałek apt. Szwarcza ul. Orzeszkowej 13.

Druskieniki

Maksimum wygody, korzyści i wypoczynku zapewnia pobyt w pensjonacie „OAZA” na Pogance.

Pokoje słoneczne z balkonami, willa skanalizowana. Kuchnia wykwinna. Ceny umiarkowane. Na miejscu for-
teplan.

WILLA i PENSJONAT „WARSZAWIANKA” w DRUSKIENIKACH

UL. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Nr 1

położona w śródmieściu w pobliżu zakładu kąpielowego, parku, lasu i Niemna, poleca wraz z całodziennym wyborem i zdrowym utrzymaniem, pokoje suche, słoneczne i ładnie umeblowane ze światłem elektrycznym. Ogród owocowy z kwiatnikami przed domem. Organizacja wycieczek i spacerów.

CENY UMIARKOWANE.

KASA STEFCZYKA w GRODNIU

Spółdzielnia Rolniczo-Kredytowa z nieograniczoną odpowiedzialnością

ul. Listowskiego Nr. 45, Telefon Nr. 259.

„Udzielę swym członkom pożyczek i kredytu na wszelkie potrzeby gospodarcze
Przyjmuje na wysokie oprocentowanie i wolne od podatków:

Wkłady:

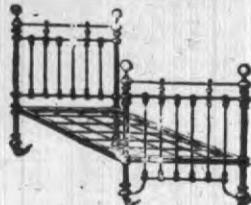
Oszczędnościowe, wkłady walutach obcych, otwiera rachunki bieżące (czekowe), zatławia inkaso weksli i frachtów oraz wszelkie operacje bankowe w zakresie działalności spółdzielni i kredytowych wchodzące.

PENSJONAT

JUTRZENKA w DRUSKIENIKACH

przy ul. Marszałka Piłsudskiego, w 50-ciu krokach od parku poleca dwuosobowe pokoje od 250 zł. za sezon.

Na miejscu lodownia. Willa skanalizowana.



ZNANY magazyn **MEBLI**

J. PIK

Grodno, Dominikańska 17
Telefon Nr. 137

są i nadal do nabycia w dużym wyborze wszelkiego rodzaju meble jak:

ŁÓŻKA NIKLOWE, MATERACE, KRZESŁA, SZAFY, KREDENSY, OTOMANY i t. p.

W Grodnie przy ul. Orzeszkowej Nr 8, pokój 7

mieści się

NOVA SZKOŁA PISANIA

na maszynach różnych systemów pod fachowym kierownictwem. Kursy pisania na maszynach według ostatniej amerykańskiej dziedziopalcowej ślepej metody oraz praktyka w zakresie prac biurowych.

Dla Pań!

PASY — GORSETY
BANDAŻE NA CIĄŻĘ,
BIUSTONOSZE i t. p.
CAŁOŚCI SELEX

w pierwszorzędnym wykonaniu po niskich cenach

„SALON GRACIOSA”

GRODNO,
ul. Kołozajska 20, miesz. 4
(centrum miasta)